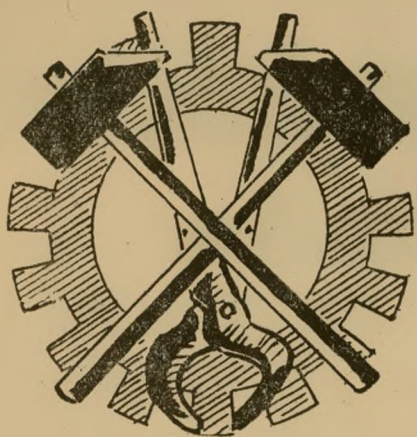


Wszystkie siły do walki o plan!



KOŚCIUSZKOWIEC

Gazeta zakładowa huty „Kościeszko“

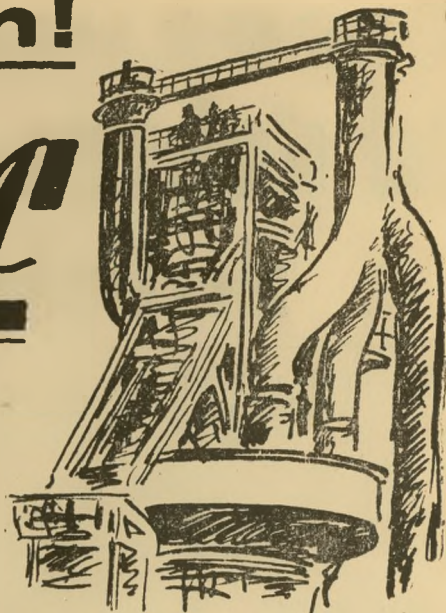
Organ Podstawowej Organizacji Partyjnej, Rady Zakładowej i Dyrekcji

Cena 10 gr

Rok I.

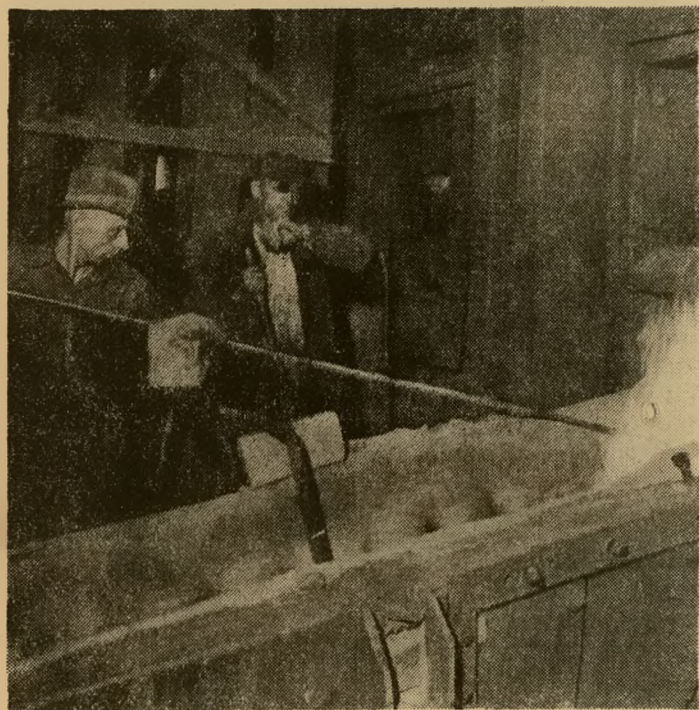
19. grudnia 1952 r.

Nr 15.



Zwycięstwo bohaterskiej załogi

Stalownicy dokonali przed terminem ostatniego spustu w 1952 r.



Dnia 17. 12. 1952 r. stalownicy naszej huty przeżyli swój radosny dzień. O godzinie 10,15 tow. Franciszek Imiolczyk, I wytopiacz i rekordzista szybkich wytopów dokonał ostatniego spustu stali za rok 1952.

W radosnym nastroju załoga stalowni witała przybyłych na uroczystość gości w osobach: naczelnego dyrektora CZPH tow. Niewidoka i II sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR tow. Maronia. Przed piecem postawiono stół, na którym błyszczały nagrody dla wyróżnionych. Obecny był również tow. poseł Henryk Kowol — inicjator i twórca brygad młodzieżowych.

Tow. Imiolczyk, meldując dyrektorowi wykonanie planu, powiedział „W TEJ CHWILI PLYNIE STAL DLA DOBRA NASZEGO KRAJU BUDUJĄCEGO SOCJALIZM I POKOJ“.

Następnie tow. inż. Dąbrowski przekazał zaszczytny meldunek tow. Niewidokowi, który podziękował dzielnej załodze za ofiarną pracę. Również w serdecznych słowach po dziękował załodze I-szy sekretarz POP tow. Ficek podkreślając zasługi naszych stalowników dla budownictwa socjalistycznego.

Po przemówieniu przewodniczącego Rady Zakładowej

tow. Bazana odbyło się wręczenie nagród zasłużonym pracownikom. Piękny aparat fotograficzny otrzymał tow. Rybicki — brygadista odlewni. Ładną teczkę dostał od zwycięskiej załogi tow. poseł Henryk Kowol, który dziękując za dar, zaapelował do załogi, aby nadal świeciła przykładem bojowości w wykonywaniu zadań. Poza tym tow. A. Kocur otrzymał od przewodn. Rady Zakładowej przydział nowego 4-ro pokojowego mieszkania.

Bohaterska załoga naszej stalowni, dzięki niezłomnemu wysiłkowi, dobrze zasłużyła się naszej Ojczyźnie.

Droga, która prowadziła naszą stalownię do zwycięstwa — to metoda szybkich wytopów.

Od 1. 1. 52 do 5. 5. 52 dzielni stalownicy wykonali 1030 wytopów szybkich i przyspieszonych. Dzięki takim wytopiaczom jak: Franciszek Imiolczyk, który przecięt-

nie wykonuje swą normę w 125 proc., jak Paweł Siwa, Hasenbek, Ewald Czech i inni — stalownia mogła osiągnąć taki sukces.

Życzymy dzielnej zało-

A oto tabela najlepszych 10 wytopiaczy. W pierwszej rubryce cyfrowej podana jest ilość wytopów szybkościowych, w drugiej ilość przyspieszonych, dokonanych do grudnia br.

1. Imiolczyk Franciszek	25	76
2. Siwa Paweł	29	62
3. Czech Ewald	28	66
4. Pałczyński Kazimierz	31	56
5. Kozak Wilhelm	17	68
6. Wróbel Józef I	12	59
7. Chruszcz Franciszek	7	48
8. Kordoń Stefan	11	35
9. Trojnar Jan	17	30
10. Rajter Gerhard	22	29

dze jeszcze większych sukcesów. Załoga stalowni dobrze zrozumiała zadania naszego budownictwa socjalistycznego i świadomie buduje zręby socjalizmu.

Wszystkim korespondentom, pracownikom naszej gazety zakładowej i całej załodze życzy

WESOŁYCH ŚWIAT

Redakcja „KOŚCIUSZKOWCA“.

Trzeba pomóc młodzieży!

Do kampanii wymiany legitymacji ZMP-owskich, organizacja nasza przystąpiła z dniem 4. 12. br., kiedy to na oddziale Aglomerowni odbyło się pierwsze zebranie.

Młodzież tego koła gremialnie przybyła na zebranie, chociaż odbyło się ono o godzinie 6,15 rano, po nocnej zmianie. W krótkich odstępach odbywały się dalsze zebrania kół oddziałowych a to w Administracji, w Elektrycznym, w Warsztatach Naprawczych, oraz Walcowni, gdzie dzięki pomocy sekretarzy OOP i radców oddziałowych zebrania odbywały się przy 90 proc. frekwencji członków ZMP. Gorzej na tomiaś przedstawia się sprawa zebrania w dziale Stalowni, gdzie już po raz drugi zebranie się nie odbyło, gdyż słabe zainteresowanie się ze strony Rady Oddziałowej i sekretarzy OOP spowodowały, że odpowiedzialny za zorganizowanie zebrania kol. Pokora nie mógł sobie poradzić z robotą, jaka na niego spadła. A przecież sekretarze OOP na odprawie w Komitecie Zakładowym dostali wytyczne, aby pomóc młodzieży w zorganizowaniu zebrania na oddziałach.

Nie lepiej przedstawia się sprawa na oddziale Energetycznym, gdzie radca tow. Hocyk przyrzekł* przedstawi-

cielowi Zarządu Zakładowego kol. Szreiberowi, że pomoże młodzieży w zorganizowaniu zebrania. Jednak tow. Hocyk nie dosyć, że nie pomógł w samym organizowaniu zebrania, to nawet nie przybył na nie, a młodzież chciała by chętnie zobaczyć swego radcę na zebraniach młodzieżowych. Można było przecież poświęcić parę godzin i pomóc młodzieży, tak jak to zrobili tow.: Jureczko Maria, z Administracji, Pniak z Kuźni, Jurok z Tokarni.

Pozostałe koła odbędą swoje zebrania w najbliższych dniach. W związku z tym trzeba, by nasz aktyw ZMP-owski na oddziałach solidnie przygotował się do pracy.

Wszystkich ZMP-owców, którzy nie wypełnili ankiet z jakiegoś bądź powodu w swych kołach, prosimy o zgłoszenie się w Zarządzie Zakładowym ZMP w baraku obok Dyrekcji lub u swego przewodniczącego.

Drugą możliwością do wypisania ankiet dla ZMP-owców da zebranie ogólne organizacji zakładowej w Domu Hutnika, po którym odbędzie się występ zespołu ZMP-owskiego oraz zabawa.

Zarząd Zakładowy zaprasza całą młodzież huty na to zebranie, które odbędzie się dnia 20. 12. br. o godz. 18-tej w Domu Hutnika.

Sprawa naszego honoru

Wszyscy do walki o plan!

We wszystkich naszych oddziałach produkcyjnych wre walka o wykonanie zadań planu za miesiąc grudzień, a zarazem o zwycięską realizację planu rocznego. Załogi poszczególnych oddziałów dokładają starań, aby z honorem wypełnić swój obowiązek wobec Ojczyzny.

Na czoło wszystkich oddziałów wybija się stalownia, która aczkolwiek w miesięcznym planie wykazywała chwilowy niedobór, to jednak w skali rocznej plan wykonała i da Państwu kilkanaście tysięcy ton stali ponad plan.

Wielkie piece, które w miesiącu listopadzie wykonały 102% i pracują coraz lepiej, nie będą w stanie pokryć powstałych poprzednio niedoborów i wykonać zadań rocznych.

Nie należy zapomnieć o dzielnej załodze aglomerowni, która z miesiąca na miesiąc osiąga sukcesy. Swoją roczną plan aglomerowni już wykonała i obecnie pracuje pełną parą, aby dać krajowi dodatkowo 20.000 ton aglomeratu.

W poważnym kłopotcie znaleźli się nasi walcownicy, którzy pomimo trudności wsadowych starają się nadgonić to, co zaprzepaścili. Prawdopodobnie dwie tylko walcownie z nadwyżką wykonują swoje zadania roczne, zaś inne walcownie powinny przyspieszyć tempo pracy i wykorzystać wszystkie możliwości dla realizacji planu.

Kiepsko przedstawia się sprawa koksowni, której do wykonania rocznego planu brak jeszcze sporo ton. Załoga koksowni ma na swoje usprawiedliwienie to, że za późno zaczęła produkcję z nowej baterii.

Już na naradzie gospodarczej, jaka odbyła się w listopadzie 1952 r. dyrektor huty sygnalizował, że nasza huta w tym roku planu może nie wykonać po raz pierwszy od 1945 r., bo brakować jej będzie około 3 proc.

Do końca roku pozostało jeszcze tylko kilkanaście dni, które powinny stać się dniami wzmożonej walki o plan.

Kościeszkowcy nieraz już w ciągu ostatnich 8 lat dawali przykłady wielkiego zapału i bohaterstwa w pracy, przykłady głębokiego patriotyzmu i przywiązania do Ludowej Ojczyzny.

Trzeba nam wykorzystać wszystkie siły i wszystkie rezerwy do walki o wykonanie powierzonych nam zadań. Nasza przodująca huta nie może się stać dłużnikiem wobec Państwa!

J. E.

Książka — najlepszy upominek

Zbliża się okres świąteczny, okres tradycyjnego obdarowywania się upominkami gwiazdkowymi i noworocznymi.

Najodpowiedniejszym upominkiem jest zawsze książka, która nie tylko może wzbudzić zainteresowanie i pełne zadowolenie obdarowanego, ale może stać się dla niego przyjacielem w życiu i pracy.

Dyrekcja „Domu Książki“ poczyniła już przygotowania, aby ułatwić czytelnikom dobór odpowiedniej książki jako upominka. W księgarniach są już wydzielone specjalne działy z zestawami upominków świątecznych. Dla ułatwienia możliwości wy-

boru odpowiedniego upominku książkowego, każdy z czytelników może nabyć specjalne bony książkowe z życzeniami noworocznymi, które można wystać osobie obdarowanej. Bony książkowe z życzeniami noworocznymi są do nabycia u kolporterów zakładowych, w księgarniach specjalnych, w księgarniach wysyłkowych, specjalnych kioskach w dużych halach targowych itp.

A więc pamiętajmy: Najodpowiedniejszym upominkiem świątecznym i noworocznym jest książka. Składając życzenia swoim bliskim, kolegom, koleżankom przesyłajmy im specjalne bony książkowe.

Inżynierom, majstrom i wszystkim ludziom przy warsztacie pracy życzą

„WESOŁYCH ŚWIAT“

Podstawowa Organizacja Partyjna

Rada Zakładowa i Dyrekcja

Czego uczy nas listopad?

Od dobrze zorganizowanego współzawodnictwa zależą wyniki w realizacji planów

Ukończyliśmy dalszy miesiąc walki o przedterminowe wykonanie zadań wielkiego Planu Sześcioletniego. Miesiąc listopad, miesiąc niezwykle ważny z uwagi na zbliżający się koniec trzeciego roku Sześcioletki, nie został jednak przez wszystkie oddziały należycie wykorzystany.

Dotyczy to przede wszystkim oddziału koksowni, który wykonał plan miesięczny jedynie w 95,1 proc. Nie wykonały również swych planów miesięcznych dwa inne oddziały z przyczyn w pewnej mierze usprawiedliwionych.

Załoga wielkich pieców przełamała nareszcie trudności, z którymi borykała się przez trzy kwartały, nie mogąc wykonać swych planów miesięcznych. Plan za miesiąc listopad wykonany został w 102,9 proc.

BRAWO WIELKOPIECOWNICY!

Dzięki dobrze zorganizowanej pracy i współzawodnictwu tytuł najlepszej brygady zdobyły: brygada garowa ob. Stefana Gmyrka na wielkim piecu „B”, wykonująca 109,0 proc. normy oraz brygada garowa ob. Franciszka Nowoka na wielkim piecu „A”, wyrabiająca 103,7 proc. normy.

We współzawodnictwie indywidualnym tytuł najlepszego w zawodzie zdobył ponownie jeden z przodujących pracowników wielkich pieców ob. Paweł Lisy, osiągając w listopadzie 175,5 proc. normy. Na wyróżnienie zasługują również tacy ładowacze wsadu jak ob. Rufin Kowolik — 174,6 proc. normy, ob. Paweł Bryłka — 171,8 proc. normy i Bartłomiej Stępień, który wyrobił również 171,8 proc. normy.

143 WYTOPY PRZYSPIESZONE W LISTOPADZIE

Pracownicy stalowni przeprowadzili w listopadzie ogółem 143 szybkościowych względnie przyspieszonych wytopów. Największą ilość wytopów szybkościowych, a mianowicie 17, przeprowadziła brygada I wytapiacza ob. Maksymiliana Hazenbeka, który zdobył również tytuł najlepszego w zawodzie za miesiąc listopad. Jego brygada zdobyła również tytuł najlepszej brygady, osiągając 128,34 proc. normy w ub. miesiącu.

Dalsze miejsca we współzawodnictwie zajęły brygady wytapiaczy: ob. Wilhelma Kasperczyka, wyrabiająca 127,96 proc. normy oraz młodzieżowa brygada produkcyjna ob. Kazimierza Pałczyńskiego — 126,39 proc. normy. Dalsze tytuły w zawodzie zdobyli I rozlewacz ob. Henryk Jusek, wyrabiając 162,06 proc. normy, I rozlewacz Kazimierz Mierziak, który osiągnął 165,67 proc. normy, brygada kanałowych ob. Wincenego Ligonii oraz brygada murarzy płyt ob. Ligonii, która wyrobiła 165,41 proc. normy.

WYNIKI DOBRE ROZWINIĘTEGO WSPÓLZAWODNICTWA

Najlepszym dowodem tego, że współzawodnictwo dobrze zorganizowane, to najlepsza gwarancja wykonania planów produkcyjnych, są wyniki osiągnięte w miesiącu listopadzie przez dwie nasze walcownie. Pracownicy pierwszej walcowni wykonali swój plan

miesięczny w 104,9 %, zaś załoga drugiej walcowni zrealizowała swój plan miesięczny w 102,9 %.

W jednej z nich tytuł najlepszej brygady zdobyła zmiana mistrza Józefa Walkusa wyrabiając 122,3 %, zaś zmiana mistrza Erwina Pola, która wyrobiła 117,1 % normy zdobyła tytuł najlepszej brygady w drugiej walcowni.

AGLOMEROWNIA NA CZELE

Naprawdę pięknymi wynikami poszczycić się może załoga aglomerowni, która jako pierwszy oddział naszego zakładu ukończyła trzeci rok Planu Sześcioletniego w dniu

23. 11. br. Jest to zasługą całej załogi wraz z kierownictwem, które żywo interesuje się zagadnieniem współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwem objęty tu jest cały personel techniczny z kierownikiem Janem Wróblewskim na czele. Dzięki wszechstronnej mobilizacji załogi wokół współzawodnictwa pracy, plan miesięczny wykonany został w listopadzie w 130,3 %.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje młodzieżowa brygada im. Ilii Erenburga z mistrzem ob. Marianem Leszczyńskim na czele, która w ub. m-cu wykonała 148,2 % normy, zdobywając ponownie tytuł najlepszej brygady na aglomerowni.

ODDZIAŁY POMOCNICZE DOTRZYMUJĄ KROKU

Załogom oddziałów produkcyjnych dzielnie dotrzymują kroku pracownicy oddziałów pomocniczych. A oto ich osiągnięcia:

„Biali murarze”: Długi Paweł, Hibner Alojzy, Gąszczak Jan, Kielkowski Teofil; pomocnicy: Kotula Józef, Druszkowski Franciszek i Sersen Jan — w znacznej mierze przyczynili się do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych przez walcownię poprzez skrócenie czasu trwania remontu wzorcowego pieca o 34 godziny na 116 godzin zaplanowanych.

Tytuły najlepszych w zawodzie zdobyli poza tym tokarze: ob. Borowczyk Edmund, który wyrobił 192,43 % normy, Kocur Maksymilian — 194,35 proc. normy; kowale: Chrzęściak Józef, który przekroczył swą normę w 217,04 proc., Dziwis Teodor — 201,12 proc., cieśla Brzeczek Paweł — 197,47 % normy; elektromonterzy: Szmidko Alfred — 176,1 % normy oraz pracownicy Magazynu Wyrobów Gotowych ob. Grzbiela Zelma oraz Koenig Paweł, którzy przekroczyli swą normę w 153 proc.

Wyniki takie mówią same za siebie. Pracownicy ci są chlubą całego zakładu. Nie znaczy to jednak byśmy nie mieli poza tym innych wyników. Mamy jeszcze szereg poważnych sukcesów i osiągnięć, których nie jesteśmy w stanie uwidocznić na łamach naszej prasy. Trzeba nam

równocześnie pamiętać o tym, że mamy jeszcze szereg niedociągnięć, które musimy usunąć i to natychmiast usunąć, abyśmy byli dobrze przygotowani do czwartego roku Planu Sześcioletniego, który prowadzi nas do lepszego jutra.

E. Niemiec

Trzeba uaktywnić Koło Korespondentów

Sprawą uaktywnienia Koła Korespondentów przy naszej hucie niejednokrotnie zajmowała się zarówno P.O.P. i R.Z. jak również „Kościszukowiec”, jak dotąd jednak sprawa ta nie posunęła się ani o krok naprzód.

Czynnikami partyjne i związkowe słusznie doceniają rolę korespondenta zakładowego piszącego o istotnych problemach i różnych bolączkach nurtujących wśród pracowników w zakładzie pracy. Niestety ich rola w naszej hucie jest niedostateczna ze względu na małą ilość korespondentów. Z tego względu z wiadomości hutniczych (a jest ich sporo) nie korzysta ani prasa codzienna ani nasz „Kościszukowiec” choć powinny one mieć od korespondentów wiadomości alarmujące o niedociągnięciach lub donoszące o sukcesach naszych agregatów.

Aby Koło korespondentów uaktywnić, proponujemy ze swej strony:

1) Sekretarze i radcowie oddziałowi winni sięgnąć do aktywu Z.M.P. i zwerbować chętnych na korespondentów, którzy byłiby łącznikami między oddziałem i redakcją.
2) Egzekutywy O.O.P. w porozumieniu z kierownictwem powinny wyłonić ze swego aktywu członka, któremu jako zadanie partyjne zostanie powierzona rola korespondenta oddziałowego.

Doceniając rolę korespondenta oddziałowego, Oddziałowe Organizacje Partyjne, Rady Oddziałowe i kierownictwo muszą zrozumieć ważną jego pracę, bo korespondent w jednym wypadku ułatwi oddziałowi pracę.

A więc, apelujemy do wszystkich chętnych, którzy chcą pisać do naszej gazety zakładowej: Zgłaszajcie się u sekretarza i radcy oddziałowego, którzy was chętnie przyjmą i skąd otrzymacie potrzebne informacje i wskazówki.

Dlatego rzucam hasło: Wzmóźmy działalność naszego Koła Korespondentów zakładowych, tworząc armię korespondentów oddziałowych.

Paluch Jerzy

korespondent „Kościszukowca” i „Trybuny Robotniczej”

Źle się dzieje na ważnym odcinku

Uzdrowić transport! — oto nakaz chwili

W poprzednim numerze „Kościszukowca” wspomnieliśmy krótko o wielkich kosztach postoju wagonów państwowe. Dzisiaj chcemy się zająć szerzej gospodarką i organizacją pracy naszego Działu Transportowego.

Jest rzeczą niezaprzeczną, że obecnie teren naszej huty, w związku z różnymi wykopami, jest trudny dla ruchu kolejowego. Ale zdarza się to nie wszędzie. Ogranicza się ta trudność tylko do jednego odcinka przy w. piecach, poza tym gdzie indziej, według nas, wszystko jest w porządku.

Na ostatniej naradzie gospodarczej w hucie szef działu tow. Konieczny skarżył się w dyskusji na brak ludzi i parowozów wąskotorowych dla normalnej pracy na tym odcinku. Zbyt długie przetrzymywanie parowozów wąskotorowych na hałdzie — stopuje robotę i przyczynia się do zagwałdzenia normalnej pracy.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że robotnicy mówią inaczej. Inaczej pojmują oni pracę, bo wiedzą, że są współgospodarzami huty i ich wkład jest częścią wkładu ogólnego całej naszej załogi dla wykonania powierzonych zadań. Toteż nic dziwnego, że tow. Macelt, który pracuje w przetoku z górą 30 lat, oburzony jest na to, że parowóz zamiast się stawić do pracy o godz. 6-tej rano, przyjeżdża dopiero o godz. 9-tej. Ten sam towarzysz z oburzeniem stwierdza, że w dniu 4. 12. 52 r. miał podstawić do wyładunku 36 wagonów węgla, które przybyły na bocznice o godz. 4 rano, zdążył do godz. 14 podstawić zaledwie 9 wagonów.

Dłaczego — zapyta niejedno? Dlatego, że hamuje się pracę przez różnego rodzaju nieporządki i brak harmonijnej organizacji pracy. Jeśli będą na czas do dyspozycji parowozy i jeśli się usunie na drodze przeszkody w postaci kilkunastu wagonów z rupieciami, zajmujących przelotowe tory — to niewątpliwie praca pójdzie lepiej.

Gorzej przedstawia się sytuacja na nowym dworcu kolei normalno-torowej. Na pytanie, skierowane do obsługi pełniącej służbę wagonową,

może lepszymi wynikami od drugiej, która mniej pracuje — w ostateczności dostaje taką samą zapłatę, co ta zmiana, która pracowała źle.

Taki stan rzeczy w naszym transportie musi ulec radykalnej zmianie.

Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i Dyrekcja powinny wyciągnąć wnioski i uzdrowić nasz transport, nie czekając na dalsze pogorszenie się sytuacji.

J. E.

Realizacja wniosków z kampanii wyborczej zadaniem ogni w związkowych

Od 17 listopada do 12 grudnia odbyły się w naszej hucie zebrań grup związkowych i wybory mężów zaufania.

W tej wielkiej kampanii sprawodawczej, jaką były zebrań grup związkowych, członkowie Związków Zawodowych dyskutowali o różnych zagadnieniach i bolączkach.

Z wielu wypowiedzi przebiegała troska o zakład pracy, o realizację planów racjonalizowania metod pracy na poszczególnych agregatach. Wielu dyskutantów podkreślało również swoje osobiste bolączki bytowe.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wybranych zostało 256 mężów zaufania, których zadaniem będzie realizowanie wniosków, załatwianie skarg i zażaleń, jakie wpłynęły w toku przedwyborczej dyskusji, w której brało udział 936 pracowników.

W samych tylko sprawach produkcyjno-gospodarczych wypowiedziało się na zebraniach z górą 160 pracowników na 127 grupach. Wskazywali oni na niedociągnięcia produkcyjne.

W aktualnych sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy wypowiedziało się 213 pracowników na 160 grupach. Tow. Drenda ze stalowni zwrócił m. in. uwagę, by niezwłocznie wyremontowano wagę wlewków, ponieważ dalsze jej funkcjonowanie zagraża wypadkami. Tow. Gromotka wskazał na słabe oświetlenie koksowni. W jednej z walcowni

Tow. Dąbrowski z Kontroli Jakości żalił się, że dotychczas nie otrzymał skierowania na leczenie sanatoryjne. Inni mówili o żłobkach i przedszkolach, jako nie wystarczających dla tak wielkiego zakładu jakim jest huta.

Wielu dyskutowało również na temat współzawodnictwa i roli Zw. Zawodowych. Tow. Drzymota z wielkich pieców zwraca uwagę, żeby książeczki współzawodnictwa były regularnie wypełniane przez odpowiedzialnych mistrzów.

Z dyskusji można by wspomnieć wiele innych rzeczy. Powróćmy do nich w najbliższym numerze naszej gazety. Troska o zakład pracy, bolączki jakie mają nasi pracownicy, wnioski racjonalizatorskie itd. — to wszystko wymaga szczegółowego omówienia i postawienia tych wszystkich spraw we właściwym świetle.

Rady oddziałowe i Rada Zakładowa winne przystąpić od razu do realizacji wysuniętych wniosków. 936 głosów w dyskusji czeka na odpowiedź.

Bazan



Współpraca Działu Wynalazczości z POP i RZ daje dobre wyniki

By praca była realna i dała dobre wyniki, musi być planowa. Z tych względów i wynalazczość w roku bieżącym była oparta na planie. Plan pod względem ilości zgłoszonych projektów na rok 1952 przewidywał 240 projektów.

Dzięki uświadomieniu naszych racjonalizatorów, plan ten został wykonany w dniu 5. XI. 1952 r. Twórcami projektu nr 240 52 są ob. ob. Gołab Karol i Kubica Jan. Projekt ich został przez Dział Wynalazczości naszej huty premiowany. Twórcy otrzymali wynagrodzenie w wysokości zł 600.

Do końca 1952 roku plan zostanie wysoko przekroczony, co przyczyni się do szybszego wykonania planów produkcyjnych.

Co wpłynęło na większe zainteresowanie pracowników huty, wynalazczością pracowniczą?

Oprócz przepisów regulujących sposób załatwiania i premiowania projektów racjonalizatorskich, wielkie znaczenie na ilość zgłoszonych projektów ma czujna opieka Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej, których przedstawiciele stoją na straży prawidłowego rozpatrywania i premiowania zastawianych projektów i dokładnie stwierdzają autorstwo w kwestiach spornych. Podstawowa Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa, rozstrzygnęły już kilka spraw, wskazując właściwego twórcę projektu.

Np. były sprawy takie, że dwóch robotników równych pod względem technicznym wiodło spór o autorstwo. Następnie takie, w których chodziło o autorstwo między mistrzami, technikami i inżynierami. Jednak do tego czasu nie rozpatrywano jeszcze sprawy autorstwa pomiędzy robotnikiem a inżynierem.

Dopiero dnia 21. XI. br. przedstawiciele Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej rozpatrywali pierwszy spór o autorstwo pomiędzy inżynierem a robotnikiem.

Nie chcąc nikogo skrzywdzić, bez względu na stanowisko i wykształcenie, Komisja przesłuchiwała 6 świadków, twórcę projektu, którym był inżynier, oraz robotnika, który stawiał sprzeciw.

Przez dwie godziny padły pytania i odpowiedzi, skrzętnie notowane w protokół. Po przesłuchaniu i dokładnym przeanalizowaniu, okazało się, że inżynier, który zgłosił projekt do Dz. Inż. Wynalazczości, był faktycznym twórcą, a robotnik, który ograniczył się tylko do wykonania i zrobienia

niektórych przeróbek, nie jest twórcą projektu. Dalej okazało się, że robotnik nie jest nawet współtwórcą projektu, gdyż przyrząd który on wykonał, nie pracował po zabudowaniu i dopiero ponownie

przerobiony przez inżyniera przyrząd został oddany do normalnego ruchu i pracuje bez zarzutu.

Tak więc dzięki czujności Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej naszej huty, zostało udowodnione, że inżynier, któremu Komisja Wynalazczości przyznała wynagrodzenie, otrzymał je słusznie.

Komisja wyraziła uznanie inżynierowi za zainteresowanie się trudnościami wydziału i za szczere i jasne oświadczenie co do sposobu powstania myśli twórczej.

Zachodzi pytanie, dlaczego

doszło do tak poważnego zarzutu? Nie chcemy przesądzać sprawy, nie wiadomo co wina dźwilo w rachubę, czy brak uświadomienia albo chciwość.

Jedno jest pewne: tych nieprzyjemności można uniknąć, gdy każdy racjonalizator najpierw zgłosi swój projekt do Dz. Inż. Wynalazczości, a dopiero po zatwierdzeniu go przez Komisję Wynalazczości przystąpi do jego realizacji.

Dlatego racjonalizatorzy pamiętajcie, że najpierw należy projekt zgłosić do Działu Wynalazczości, a potem przystąpić do realizacji.

A. JURECKI

Drobne, a jednak ważne sprawy

Zaopatrzenie zakładu w odpowiednie surowce, maszyny i sprzęt jest jednym z czynników gwarantujących wykonanie planu. Lecz nie mniej ważne jest zaopatrzenie zakładu w odpowiednie sprzęt, przybory i materiały biurowe.

Zrozumiałe jest, że ograniczenie wydatków i zużycia tych materiałów dało zakładowi pewne oszczędności, lecz niezrozumiałe jest to, że zakład nasz jest zaopatrywany w materiały lichego gatunku, takie, które nie nadają się w ogóle do użytku, jak na przykład: ołówki, atrament, bibuła, kalka maszynowa i przedłużacz do ołówków, do których nie można włożyć żadnego ołówka. Niektórych materiałów jest zupełnie brak, albo jest ich znikoma ilość jak np. dobrych ołówków grafitowych, chemicznych i kolorowych, min do ołówków „automatycznych” no i samych ołówków automatycznych, (w które zaopatrzeni są tylko pracownicy uprzywilejowani), atramentu do „wiecznych piór”, spinaczy, maszynki do spinania akt, notesów kieszonkowych.

Powiecie, że to są błahostki, o których nie warto pisać, ale wystarczy zastanowić się trochę głębiej nad konsekwencjami braku odpowiednich przyrządów i materiałów, a przekonamy się, jakie straty ponosi zakład, gdy pracownicy zmuszeni są do używania materiałów zastępczych (no, bo trzeba sobie jakoś radzić), ile czasu traci się na poszukiwania spinaczy u sąsiadów i w aktach archiwalnych, ile „nerw” tracą pracownicy przez te braki.

Może nie wszystkie Działy naszej huty odczuwają te braki w jednakowym stopniu, lecz Dyrekcja Inwestycji należy do najgorzej zaopatrywanych działów huty „Kościszko”.

Jest jeszcze w naszej hucie pewna liczba pracowników i kie-

rowników którzy nie mogli dotychczas zrozumieć, że Dyrekcja Inwestycji jest jednostką organizacyjną huty a jej pracownicy są

członkami załogi, których należy traktować — jeśli nie lepiej, to co najmniej tak jak innych pracowników huty.

„Rodzinne” zmartwienia

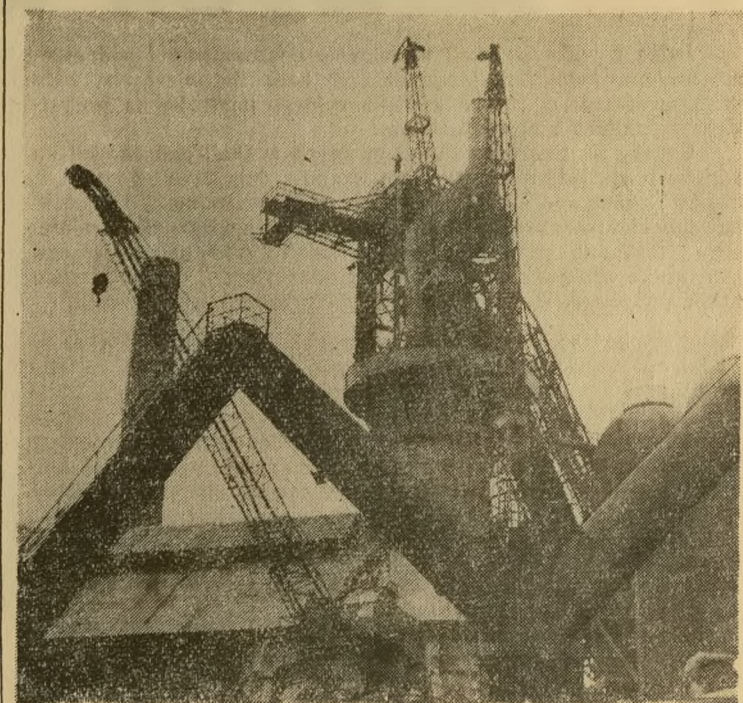


„Przy tych obu kolosach, ja wyglądam skromnie, I mam trochę obawy, że zapomnę o mnie. Nadchodzą dla mnie smutne i niedobre czasy. Lepsi namier na piec „B” ja też na to łasy. Dla mnie gorszy wsad dają, niż się z tym nie liczy. Przywilej w lepszych rudach „B” tylko dotyczy. Tam wszystko co najlepsze... automatyka... Nie rozumiem dlaczego taka polityka. To teraz. Lecz co będzie gdy C wkrótce ruszy? Przy tych obu kolosach, nikt się mną nie wzruszy. Może nawet nie spojrzę, żaden w moją stronę, Bo „im” tylko „bliźniaki” będą ulubione”.

„Nie płacz i nie narzekaj „B” daje swe rady — Na pewno tu nie będziesz tak stał od parady. I tobą też się zajmą, odmłodzą w remoncie, Mamy w planie poważną cyfrę na swym koncie. Gdy się w trójkę weźmiemy, ja, ty i „C” nowy, W surówce przed terminem, będzie plan gotowy.

Nowy gigant Sześciolatki

przekazany załodze w. pieców



W związku z Miesiącem Poglębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracownicy zatrudnieni przy budowie drugiego wspaniałego giganta, jakim jest w naszej hucie wielki piec „C” przyspieszyli wydatnie tempo swej pracy.

I tak np. „biali murarze” Z.B.P.P., dzięki zastosowaniu nowych metod pracy przez inż. Cyonczyka, polegających na wymurowywaniu pieca równocześnie na dwóch poziomach, ukończyli murowanie o 40 dni wcześniej, niż poprzednio przy piecu „B”. Znaczne było tempo pracy przy montażu wspaniałej radzieckiej automatyki. I tu wszystkie roboty są już zakończone.

Wkład, jaki dali budowniczy Wielkiego Pieca „C” świadczy o ich entuzjazmie, zapale i ofiarności w pracy. Potwierdzają to wykony poszczególnych brygad Z.B.P.P. a to: Mieczysława Linka 207%, Mieczysława Rusinka 240% i brygady monterskiej Witolda Adameczyka, wykonywującej przeciętnie 180% normy.

W dniu 1. 12. br. wielki piec „C” został przekazany obsadzie wielkich pieców, która obecnie przygotowuje go do pełnego biegu produkcyjnego.

Jeszcze jeden kolos Sześciolatki w naszej hucie rozpocznie już wkrótce pracę dla pokoju.

Głos mają kobiety!

Do naszej Redakcji wpłynął list kobiet, zatrudnionych na terenie siłowni, które piszą m. in.:

„W siłowni pracuje kilkadziesiąt kobiet, które swoją pracę sumiennie wykonują, nie ustępując mężczyznom. Lecz nie stety, nie pomyślano o odpowiedniej szatni. Nasza szatnia mieści się w pomieszczeniu 7 m. długości i 2,5 m. szerokości. W szatni tej są dwie umywalki, jeden prysznic i ubikacja. Najgorsze jest to, że brak zupełnie wentylacji tak, że po prostu nie można oddychać.

Pomimo kilkakrotnych upomnień, ani kierownictwo ani

rada oddziałowa sprawą tą się nie zainteresowały. Zwracamy się więc do Ciebie, drogi „Kościszkowcu”, abyś Ty nam pomógł celem uzyskania odpowiedniego pomieszczenia dla naszej szatni, gdyż my kobiety mamy chyba prawo do zdrowych warunków pracy”.

Przekonał się naocznie, że treść listu jest zgodna z rzeczywistością. W szatni nie ma żadnych okien, a wyziewy są po prostu nie do zniesienia. Apeluujemy do kompetentnych czynników aby tą sprawą się zajęły i postarały się o szatnię odpowiadającą wymogom higieny.

Zastanów się nad tym

Wódka — groźny wróg Twoich dzieci

Kiedy ojciec pije — dziecku musi być źle. W domu zawsze brak pieniędzy. Bieda, jak to się mówi, „zagląda do garnka”, a gdzie tu marzyć o przyborach szkolnych. Niejeden po pijanemu urządza awantury, wymyśla dzieciom, a nieraz pobije do krwi. Czy w takiej atmosferze można starannie i ze zrozumieniem odczytać lekcję? Każdy przyzna, że nie.

Uczennica II klasy Stasia R. uczy się źle. Kiedy pytano o dom, zaczynała płakać i tak opowiada: — Proszę pani. Tataś to się zawsze upija, a jak jest pijany, to wszystko mu się nie podoba, krzyczy i bije. Raz to nawet rzucił się na mamę z nożem. To był taki duży nóż kuchenny.

W tym miejscu Stasia przerywa i stara się pokazać, jaki to duży ten nóż, którym o mało ojciec nie zabił matki. Po chwili mówi dalej:

— Teraz to tatuś wyjechał, a ja ciągle myślę, gdzie by ten nóż schować. Bardzo się boję, że jak tatuś wróci, to znów będzie jak dawniej. Chyba schowam ten nóż w ogródku.

Czy można się dziwić, że Stasia jest nerwowa i źle się uczy?

Dzieci pijaków nie mają spokojnego snu. Nieraz ojciec wraca późno i wtedy urządza największe

szew brewierie. Dziecko oczekuje go z wielkim strachem, a ma się czego bać, bo ileż razy wyłutuje je bez pamięci, albo w pijackim szale wyrzuci z łóżka na schody czy na ulicę.

A następnego dnia nauczycielka w szkole dziwi się, że dziecko zapytane nie wie, o co chodzi, nie interesuje się lekcją i tępo patrzy przed siebie. W takich okolicznościach łatwo jest dostać złych stopień, nawet jeśli lekcje były jak najdokładniej przygotowane.

Wódka w domu nie tylko źle wpływa na naukę dzieci wprowadzając biedę i niepokój w życie rodzinne. Wódka jest wrogiem dziecka od chwili jego poczęcia aż do dojrzałości, ponieważ rujnuje słaby i delikatny organizm.

Jak to się dzieje? Alkohol niszczy plemnik i jajko, które wspólnie tworzą nowe życie. Z takich uszkodzonych komórek powstaje osobnik chory, stale zatruta swe niemowlęta.

wątlą, często niezdolny czy niedorozwinięty umysłowo.

Przeprowadzono kiedyś ciekawe doświadczenia nad zwierzętami, które pojmowały alkohol. Potomstwo ich było słabe i szybko zdychało.

Jeśli kobieta pije alkohol w czasie ciąży, musi być przygotowana na to, że urodzi dziecko słabowite lub niedorozwinięte. Nie wszyscy wiedzą, że nawet małe ilości alkoholu, zawarte w szklance piwa czy wina są trucizną dla płodu.

Wódka ogromnie też szkodzi niemowlęciu, bo hamuje wzrost całego ciała i różnych jego części. Pod wpływem działania wódki mózg nie rozwija się jak należy. Hodowcy dobrze wiedzą, że z dużych kundli można wyhodować małe pieski pokojowe, jeśli się im daje alkohol.

Wiele matek przez ciemnotę, stale zatruta swe niemowlęta.

Rozpowszechnione jest na przykład przekonanie, że od picia piwa słodowego przybywa matce pokarmu. Jest to jeden z najbardziej szkodliwych zabobonów. O piwa nie przybędzie pokarmu, natomiast niemowlę wraz z mlekiem matki pokaże stale alkohol.

Niektóre matki sądzą, że w okresie ciąży okłady i codzienne nacieranie alkoholem są doskonałym środkiem wzmacniającym; matki te nie wiedzą, że alkohol przenika przez skórę i działa szkodliwie na organizm dziecka. Złe postępy dziecka w szkole bywają często skutkiem zatrucia przez alkohol jeszcze w życiu płodowym lub w okresie niemowlęctwa.

Uczeń, który pije wódkę, z reguły źle się uczy. Nie może być inaczej, gdyż nauka to przecież praca mózgu, a wódka niszczy mózg. Dziecko stopniowo traci pamięć, nauka szybko mu się z gło-

wy ulatnia, staje się nieuważne i trudno mu rozmawiać.

Niektórzy zapewne sądzą, że nie potrzebnie się tutaj o tych sprawach pisze. Przecież wiadomo, tak głosi nawet stare przysłowienie, że „od wódki rozum krótki” i że uczeń, który pije należy do wyjątków.

Gdy sądzimy, że jeśli dziecko wypije czasem trochę wina porzeczkiowego i nawet tego nie poczuje, to nie mu zaszkodzić nie może, popełniamy błąd. Kieliszek wódki, kufel piwa czy szklaneczka wina wyrządzają groźną, choć niedostrzegalną, szkodę dziecku.

Najgorzej bywa z dziećmi pijaków. Dziecko pijaka ma stale zły przykład w domu i samo nabiera ochoty do wódki. Musimy więc sobie dobrze zapamiętać, że:

1. alkohol jest groźną trucizną we wszystkich okresach życia dziecka,

2. szkodliwe jest nie tylko upijanie się, ale także picie w małych ilościach wina i piwa,

3. alkohol nigdy nie jest lekarstwem.

Rodzice!

Jeśli chcecie mieć zdrowe i zdolne dzieci, musicie sami stronić od wódki i strzec dziecko przed każdą kroplą alkoholu!

Pamiętajcie też, że alkoholizm jest uleczalny. Nasze Państwo Ludowe wypowiedziało pijństwu zdecydowaną walkę i prowadzi ją z powodzeniem w rozmaitych sposób. Między innymi utworzono stałą sieć poradni przeciwalkoholowych, dobrze zaopatrzonych w najnowocześniejsze środki medyczne.

Każdy ojciec, który nie umie powstrzymać się od picia alkoholu, powinien jak najszybciej zgłosić się do takiej poradni. Ta z pewnością pomoże mu pozbyć się raz na zawsze nałogu zgubnego dla niego, rodziny i Państwa.

Z. P.

Po egzaminach mistrzowskich

Mistrz — nauczycielem i wychowawcą nowych kadr hutniczych

Jedną z ważnych akcji w zakresie doskonalenia i podnoszenia poziomu kwalifikacyjnego naszych kadr technicznych było przeprowadzenie egzaminu kwalifikacyjnego mistrzów na wszystkich wydziałach naszego zakładu.

Genezy tych egzaminów odbywanych w skali państwowej na podstawie zarządzenia Prezydium Rządu z dnia 21 lutego 1951 r. należy dopatrywać się w uchwale o odpowiedzialności jednoosobowego kierownictwa, a w związku z tym konieczności podniesienia roli, autorytetu i znaczenia majstra jako pełnoprawnego kierownika podstawowego ognia produkcyjnego, obejmującego grupę pracowników i określony zespół urządzeń technicznych.

Rząd wychodząc z założenia, że nasi mistrzowie drogą długotrwałej praktyki nabyli już duży zasób umiejętności zawodowych, wprowadził obowiązek zdawania egzaminów kwalifikacyjnych, które miały być ostatecznym sprawdzianem ich przydatności zawodowej i instruktorskiej.

Nie ulega wątpliwości, że w warunkach socjalistycznego budownictwa przy wprowadzeniu nowych metod pracy, usprawnieniu organizacji procesów produkcyjnych, szybkim tempie mechanizacji produkcji, przy wymaganiach, aby mistrz był nie tylko dobrym fachowcem i organizatorem, lecz także i nauczycielem robotników, rola jego, zadania i uprawnienia zmieniły się tak dalece, iż mogła zachodzić słuszną obawa, że nie wszyscy mistrzowie odpowiedzą nowym wymaganiom, stawianym im w uświadomionych, przemysłowych zakładach pracy.

JESZCZE BRAK ZROZUMIENIA

Ze obawy te były słuszne, świadczą choćby takie fakty z naszego terenu, że część, drobna zresztą, naszych mistrzów, powołana czy to przerwaniem ambicji, obawą niezdania egzaminu czy też może niezrozumieniem całej wagi egzaminów, nie chciała podporządkować się zarządzeniu władz i przystąpiła do egzaminu dopiero na skutek silnej presji zastosowanej wobec nich.

Gdy pominiemy ten jedyny zgrzyt, świadczący o niedyscyplinowaniu niektórych jednostek, musimy stwierdzić, że egzaminy mistrzów przeprowadzone w trzech okresach, a zakończone w listopadzie br. spełniły na ogół swoje zadanie, albowiem mistrzowie tak na kursach urządzonych dla nich, jak również konsultacjach zorganizowanych przez kierowników wydziałów, podnieśli swój poziom wiedzy fachowej i ogólnej oraz odpowiedzieli wymaganiom, stawianym im przez Komisję Egzaminacyjną.

Czy znaczy to, że nasi mistrzowie nabyli już pełnych kwalifikacji wymaganych od nich w uświadomionych zakładach przemysłowych?

TRZEBA NADROBIC BRAKI

Dlatego też ciągle brak naszym mistrzom tej niezbędnej podbudowy teoretycznej, w szczególności w zakresie przedmiotów ogólnych, jak matematyki i fizyki, znajomości polskiej nomenklatury naukowej, precyzowania pojęć i definicji, nie mówiąc już o pewnych niedociągnięciach w przedmiocie związanym z zawodem. Przepracowawszy zresztą większą część swego życia w warunkach ustroju kapitalistycznego, kiedy mistrz był tylko ślepym narzędziem wyższego od siebie doboru i kiedy w obawie przed konkurencją strzegł zazdrośnie swych „tajemnic” zawodowych, nie wszyscy mistrzowie są w stanie zrozumieć doniosłość przemian ustrojowych i technicznych, a co za tym idzie konieczność zerwania z bezdusznym często rutyniarstwem oraz starymi nawykami, tak szkodliwymi dla wszelkiego postępu.

Trzeba więc, aby nasi mistrzowie nie zapominali, że warunków szybkiego postępu technicznego i zmienionych metod pracy wymagają od nich pozostawiania w ustawicznym kontakcie z nauką, stałego podnoszenia swego poziomu wiedzy ogólnej i technicznej, korzystania z bogatej literatury fachowej — książek i czasopism technicznych.

MISTRZ MUSI BYĆ NAUCZYCIELEM

Olbrzymie zadanie szkolenia kadr własnych i — co szczególnie należy podkreślić — kadr dla Nowej Huty i huty im. B. Bieruta wymagają, aby mistrzowie stali się nauczycielami całej kadry instruktorskiej, obejmującej robotników wykwalifikowanych, pozostających na pierwszych stanowiskach, którzy z kolei prze-

kazują swoje doświadczenia i umiejętności robotnikom przyuczającym się do zawodu.

Nie wystarczy jednak być tylko dobrym fachowcem, trzeba być równocześnie uświadomionym politycznie, uzbrojonym w oręż wiedzy marksistowsko-leninowskiej, rozumiejącym prawa ekonomiczne rządzące naszą gospodarką. Znajomość praw gospodarki socjalistycznej — choćby takiego podstawowego prawa jak socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej — jest ogromnie pomocna w realizacji produkcji, albowiem łączy się nierozdzielnie z zagadnieniem umiejętności pełniejszego wykorzystania istniejących środków trwałych: maszyn, urządzeń technicznych, a co za tym idzie wzrostu wydajności pracy, stalej

obniżki kosztów własnych celem uzyskania jak największej sumy akumulacji socjalistycznej.

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu, sprawa szkolenia i do kształcenia mistrzów w przemyśle hutniczym jest zagadnieniem bardzo ważnym. Toteż dla podniesienia ich kwalifikacji oraz powiększenia dotychczasowych kadr mistrzów, CZPH utworzył kilka ośrodków szkolenia mistrzów: w Dąbrowie Górniczej, w Bobrku i Gliwicach, w których szkolą się i nasi pracownicy w liczbie 14.

NAJLEPSI NA KURS

Po smutnych doświadczeniach z ubiegłego roku, kiedy na 6-miesięczny kurs mistrzów wytypo-

wano nie zawsze najodpowiedniejszych kandydatów, w br. sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, gdyż na kursach mamy ludzi młodych i zdolnych, cieszących się, jak np. wielkopiecownicy, najlepszą opinią kierownictwa Ośrodka Szkolenia w Bobrku.

Wszystko więc wskazuje na to, że dzięki zrozumieniu roli i zadań mistrza przez nasze kierownictwo wydziałów, jak również opiece politycznej POP, PZPR sprawa podnoszenia kwalifikacji naszych mistrzów weszła na właściwe tory i że nasi mistrzowie przez stałe podnoszenie swoich kwalifikacji staną się pełnowartościowymi kierownikami podstawowych ogniw produkcyjnych.

Adam Tyran

Zeflikowe święta

Pora dni przed świętami idzie nasz Zeflik ze szczytów do domu i jak zawdy śmiało otwiera klamkę swego mieszkania, ale się zdziwił, bo drzwi były zamknięte.

— O, pierona, co jest? — pomyślał — Kaj ta moja baba poszła, że jej w domu niema?

Szarpie klamką roz, szarpie drugi, trzeci.

— Niema w domu żadnego, nic, tylko cicho. Ani kotka nie miałczy — pomyślał.

Jak tak myślał, tak zakpięło w nim ze złości, że jak by Maryjka miał przed sobą, to by jej na pewno nazwał. Przeczą z roboty idzie i jeśli mu się chce, odpocząć. Pierona! akurat dzisiaj się narobił, bo wyrobił swoją największą normę. A tu mosz...

Niedługo jednak nasz Zeflik czuł, że ani się nie spóźnił, kiedy z dolu łód schodów doszło go ciężkie tupanie i sapanie. Stuchno, patrzy i... politowanie go wzięło: idzie jego Maryjka schodami do góry, czerwono jak rak, obłożona różnymi pakunkami i ślepo po cichu od ciężarów.

Zeflik zamiast iść ku niej z pomocą, to zgorszył się jarońsko i wsiad na nią:

— Kaj ty się smyksz do sto pierników? Nie mosz chłopca czy co? Przeczą wiesz, że przychodzi

z roboty, że obiad trza mi dać, że trza mi łodpocząć i gazeta przeczytać?

— Widzicie go — odpowiada Zeflikowa — Łon na mnie z pyskiem kiej — jo łobłotała całe miasto i sklepy, abyś miał na święta coś do żółdka włożyć. Nie wstyd cie to — cielucho sakramencki?

Zeflik na to nic nie pedzłol, tylko zgrzytnął zębami, aż zimno się zrobiło i poczekoł aż jego Maryjka wgramoliła się do góry, i ciężko dysząc, otworzyła mu mieszkanie.

Na drugi dzień, w robocie, Zeflik jak zawsze — stoi przy swolm martenie i przez szkło co chwila zaglądo do pieca. Nie szła mu dzisiaj robota jak wczoraj. Krzyczol, pluł w ręce, broł próby — wytop jakoś mu się nie udawał. Złany potem, usiadł sobie na malej, drewnianej ławeczce, otarł spocone czoło i krzyknął na drugiego topowego:

— Hanys kaj pieronie łazisz? Bier jeszcze roz próba, może bydziesz miał większe szczęście, bo, powiadom ci, jak nie bydzie gotowy, to wskocza do pieca i zrobia porządek...

Hanys, młodzik jeszcze, bo sie dopiero uczy, a po nowym roku pójdzie na I wytopiacza, szybko

zaczł sie koło pieca obracać wyłol próba i po pewnej chwili gdy majster ją obejrzał to też zarozki krzyknął:

— Wylewałś spuszczał! Wejrzał Hanys na Zeflika, a Zeflik na Hanysa. Hanys wytrzeszczył do niego zęby i śmieje się, że wytop się udol. Zeflik nie pedzłol jeno ze złości połknął ślinka i ryknął na Hanysa:

— Kłipol! Łotwieroj piec! Za chwile łala się srebrzysto jak woda, stał.

Po szycie Zeflik zaprosił Hanysa na piwko, żeby z nim pogodać o rozmaitych rzeczach, które

mu dzisiaj w robocie myślił popłatały. Usiedli se więc w kątku w knajpie, wypili po jednym i drugim a jak Zeflikowi język zamełol, tak też zaczęno:

— Pierona, wiesz Hanys, Tyś tam jeszcze młodzik, nie żonaty, tego nigdy nie spokopisz i nie zrozumiesz, jak ci baba może wleść na nerwy. Przychodza wczora ze szczytów, a tu mojej Maryjki niema i dopiero za jakiś czas przychodzi calo czerwono i zmęczone. Zamiast pomyśleć o obiedzie, to naprzód siadła se i pedziała mi, że bych se glibko coś narychtował, bo ona zarozki bierze się do roboty sprzątać i zbiera i wiela tam jeszcze łnogo. A jakech na nią wejrzał, pado mi: „A czy nie wiesz, że pojutrze mamy święta?”

Jo też nic na to nie pedzłol, jyno zabierom sie, aby coś nago-tować. Ledwie żech se narychtował wozdionki, a Maryjka z drugiej łbzy skrzeczy: „Zeflik, pomóż mi zdjąć ten obroz”. Pomogłem. Nie trwało długo, a ona zaś: Zefliczku, bydz taki dobry, wleż na szafa i wytrzyj mi na wierzchu kurz”. Zrobilech i to i jeszcze wiela innych rzeczy tak, długo, ażech sie spodziol, że zygorg wyblł dwanaście w nocy. Przeczytolech jeszcze „Trybuna” i „Kościszkowca”, a potem położytech sie spać. Wstolech rano z ciężką głową i przyszolech do roboty. Ale robota mi jakoś nie szła. Jak żech wejrzał do mojego martena, to jo nic w piecu nie wldziol, jeno moja staro, poprzeracane tóżka, łobrazy i szafy. Ty sie śmiejesz, Hanys, — oburzył się Zeflik — nie śmiej sie, nie... Wejrzyj jeno do martena to, ho ho, bydziesz miał święta.

Redaguje: Kolegium
Wydaje: Huta „Kościszki”
Druk: RSW „Prasa”

WIĘCEJ zainteresowania dla naszego chóru!

Wszystkim pracownikom huty „Kościszko” — miłośnikom

śpiewu — znane są tradycje naszego chóru hutniczego. Pamiętamy dobrze sukcesy chóru przy hucie „Kościszko”, który od roku 1945 do 1947 stał na wysokim poziomie, osiągając dobre wyniki w swej pracy i zdobywając na konkursach i zjazdach śpiewaczych pierwsze miejsca. Jednym z największych sukcesów było zdobycie przez naszych śpiewaków drugiego miejsca na Festiwalu w Pradze.

Chór w tym czasie liczył już przeszło 120 członków, a dyrygentem był ob. Julian Kandziora. Dobra też była opieka Dyrekcji i Rady Zakładowej nad chórem, który był przywiązany do swego zakładu pracy i godnie reprezentował załogę huty.

Z końcem 1947 r. z nieznanymi bliżej przyczyn, chór ten rozleciał się i większość dobrych śpiewaków przeszła wraz z dyrygentem do Filharmonii Robotniczej Związku Zawodowego Hutników. Przez dłuższy okres nikt nie troszczył się o wznowienie działalności chóru huty „Kościszko”.

Dopiero w 1949 r. z inicjatywą naszego kapelmistrza ob. Kuli przystąpiono do reorganizacji chóru, przyłączając do niego byłych członków towarzystwa śpiewaczego „Lutnia”. Dyrygentem chóru został ob. Ryszard Kula, który stale skarżył się na małą frekwencję pracowników huty na próbach, na które uczęszczali przeważnie członkowie niezwiązani z hutą. Mimo interwencji członków zarządu chóru tak w Radzie Zakładowej, jak również u innych czynników nadrzędnych nikt nie zainteresował się bliżej tą sprawą i chór przy hucie „Kościszko” rekrutował się przeważnie z członków nie zatrudnionych w hucie.

Dziwnym wydaje się fakt, że Rada Zakładowa zajmowała i w dalszym ciągu zajmuje tak bierne stanowisko wobec tak ważnej dziedziny kultury.

Mamy przy naszym zakładzie piękną orkiestrę dętą, symfoniczną i smyczkową, która dziś jest jedną z najlepszych orkiestr w Polsce. Domagamy się, aby w niedługim czasie chór przy hucie „Kościszko” osiągnął taki sam a nawet wyższy poziom od tego, na jakim znajdował się już w roku 1947. Obecnie sprawą chóru hutniczego interesuje się żywo Dział Kadr. Spodziewamy się, że podobnie jak postawiliśmy na nogi orkiestrę hutniczą, postawimy również na odpowiednim poziomie chór hutniczy i wszystkie czynniki winny się do tego przyczynić.

Nie może być biernej postawy w tej sprawie ani ze strony Rady Zakładowej, Ligi Kobiet i ZMP, ani też ze strony POP i dyrekcji huty.

Spodziewamy się, że już w niedługim czasie będziemy mogli uczestniczyć w występach nie tylko naszej orkiestry hutniczej, ale również w występach chóru

O. Kubik

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Ob. Kroczek z „Konstalu” — namyślcie się

Chodzi o sprzęt boksinerski

Przed ok. 3-ma laty pięćdziesiąt rze huty „Kościszko” zorganizowali sekcję boksinerską, zakupili co potrzeba, no i do brze zaopatrzili w sprzęt boksinerski rozpoczęli treningi.

Nasz sąsiad „Konstal” także sobie chciał zorganizować taką sekcję, ale z powodu zbyt małej ilości zawodników, sportowcy „Konstalu” zaproponowali połączenie z hutą „Kościszko”. No i stało się — nastąpiła fuzja. Sekcje pięściarskie wspólnie ruszyły na podbój innych sekcji. Kierownikiem sekcji boksinerskiej został ob. Kroczek z „Konstalu”. Wszystko było w najlepszym porządku, odbywały się treningi organizowano walki itd.

Po pewnym czasie zauważono, że coś się psuje w pracy organizacyjnej, wskutek czego sekcja boksinerska zaczęła się rozlatywać. Naturalnie kierownik odpowiedzialny za sprzęt i całość, zabraw sprzęt pięściarski i zachował w bezpiecznym miejscu, żeby go ktoś przypadkiem nie ukradł. I tutaj właśnie tkwił błąd: sekcja przestała istnieć,

a sprzętu boksinerskiego Kościszkowcy zdaje się już wiecej nie zobaczają, bo go ob. Kroczek rozpozyczyła na wszystkie strony i nie martwi się o to, że go trzeba zwrócić prawemu właścicielowi.

Nowa sekcja boksinerska huty „Kościszko” rozpoczęła treningi i chciałaby korzystać ze swojego sprzętu. W związku z tym nasz kierownik sekcji boksinerskiej już parę razy był w Konstalu, żeby z ob. Kroczkim pomówić na ten temat, ale tam widocznie trzeba by nocować, żeby ob. K. spotkać, a jeżeli się go telefonicznie poprosi, żeby się spotkać, celem uregulowania tej sprawy z całym zarządem to się zgodzi, ale nie przychodzi.

Nam się wydaje, że tak dalej być nie może, ponieważ rozpoczęliśmy treningi i zaczynamy się rozwijać i z tego powodu sprzęt jest nam potrzebny, a że to nie ładnie o swoje prosić, dlatego też zarząd sekcji boksinerskiej „Stal Kościszko” jeszcze raz prosi ob. Krocza o rychłe przyby-

cie, celem uregulowania tej sprawy.

Gdyby ob. K. znów nie zechciał zareagować na tą proś-

bę, to będziemy zmuszeni znaleźć inne wyjście.

STEFAN DAPA

Pilkarze Działu Rem. Elektrycznego mistrzami w turnieju międz oddziałowym

W ubiegłą sobotę rozegrane zostały dwa spotkania o mistrzostwo huty w piłce nożnej, które wyjaśniły definitywnie kwestię tegorocznego mistrzostwa huty. Zaszczytny ten tytuł przypadł pilkarzom Działu Rem.-Elektrycznego, którzy w ostatnim swym meczu pokonali zdecydowanie pilkarzy Działu Kuźni w stosunku 7:3.

Gratulujemy jedenastce Rem.-Elektrycznego i jego opiekunowi, Lidklemu Franciszkowi w imieniu setek jej zwolenników.

PIŁKA RĘCZNA

W hali gimnastycznej AWF w Warszawie odbyły się w dniach 29. 11. i 30. 11. br. dwa spotkania piłki ręcznej pomiędzy AZS — AWF i naszym zespołem.

Wyniki:

Huta Kościszko — AZS — AWF Warszawa 11:13
Huta Kościszko — AZS — AWF Warszawa 18:20

TENIS STOŁOWY KOBIEC

Huta Kościszko — „Stal” Chorzów a Btory 8:2

SZACHY

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej kierownictwo sekcji szachowej przy naszym Kole Sportowym zorganizowało w dniu 6. 12. br. w Domu Hutnika turniej szachowy (błyskawiczny).

Turniej zakończył się oczekiwany zwycięstwem mistrza Sennika.

Wyniki o mistrzostwo miasta Chorzowa

Huta Kościszko — Budowlani Chorzów 6:2
Huta Kościszko — Konstal Chorzów 2 1/2:5 1/2
Huta Kościszko — Unia Chorzów 4 1/2:3 1/2
Huta Kościszko — Włókniarz Chorzów 6 1/2:1 1/2
Chorzów 6 1/2:1 1/2

R-3-51172